

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Środa 16 grudnia 1953 r.

Rok II, Nr 300 (403)

## Rozszerza się wielkie przedzjazdowe współzawodnictwo pracy Zobowiązania aktywu kulturalnego dla uczczenia II Zjazdu PZPR

WARSAWA. Do fali zobowiązań podejmowanych dla uczczenia II Zjazdu PZPR włącza się coraz szerzej aktywność kulturalna całego kraju, pragnąc podnieść na wyższy poziom życie kulturalne w mieście i na wsi.

Liczne zobowiązania podjęte przez pracowników kultury zaczęły się jeszcze mocniej sojuszu robotniczo-chłopski, zachęca młodzież wiejską do zwiększenia swego udziału w życiu artystycznym.

Pracownicy Woj. Domu Kultury związków zawodowych w Łodzi, zobowiązali się m. in. uruchomić w państwowych gospodarstwach rolnych w Niechleczach, w Moszczenicy i Lesznie biblioteki wzorowe, zawierające różnego rodzaju dzieła o tematyce rolnej oraz zorganizować dla robotników rolnych imprezy literacko-artystyczne. Aktywiści świetlicy w Inowrocławskich Zakładach Sodyowych otoczą opieką świetlicę w gromadzie Błask. Młodzież z Młodzieżowego Domu Kultury w Gdyni nawleże stałą łączność ze spółdzielnią produkcyjną w Wierzbucinie w pow. wejherowskim i zorganizuje w tej spółdzielni zespół artystyczny, pomoże w prowadzeniu pracy oświatowej itp. Ponadto młodzież zaplanowała urządzenie w spółdzielni produkcyjnej w Wierzbucinie w okresie letnim specjalnego obozu, aby móc lepiej zapoznać się z życiem wsi kaszubskiej i jedn-

ześnie zapoznać tej młodzieży z dziełami osiągnięć i pracą klasy robotniczej.

Sluchacze Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Krakowie zorganizowały kilka ekip łączności miasta ze wsią. Jedną z takich ekip, liczącą 30 osób, działa już na terenie pow. miechowskiego i wykonuje szereg prac plastycznych, przeznaczonych dla świetlic wiejskich.

Pracownicy bibliotek podejmują zobowiązania, które mają na celu dalsze umasowienie czytelnictwa, organizację nowych punktów bibliotecznych i czyteln. Tak np. pracownicy Centralnej Biblioteki Miejskiej im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi, którzy zobowiązali się w ramach Czynu Przedzjazdowego do uruchomienia 10 nowych punktów bibliotecznych na terenach gromad wiejskich, wchodzących w skład wielkiej Łodzi, nie tylko wykonali, ale i przekroczyli swoje zobowiązania, uruchamiając 20 nowych punktów bibliotecznych. W bibliotekach urządzone zostały specjalne tzw. skrzynki pytań, związanych z temi przedzjazdowymi, na które udzielane są odpowiedzi, redagowane przez Łódzką Ośrodek Szkolenia Partyjnego. W gmachu Centralnej Biblioteki Miejskiej, w myśl podjętych zobowiązań, organizowane są wieczory dyskusyjne nad temi przedzjazdowymi.



Dnia 10 grudnia 1953 r. Przewodniczący KC PZPR — Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut z wiceministrami Biura Politycznego KC PZPR pokaz planów urbanistycznych przedstawiających stan odbudowy i rozbudowy oraz perspektywę rozwoju szeregu miast polskich.

Pokaz zorganizowany został przez Komitet do Spraw Urbanistyki i Architektury. (CAF — fot. Zdz. Wdowski).

## Oświadczenie Ho Szi Mina w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii Wietnamu

PARYŻ. Jak donosi prasa, prezydent Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi Mina w orędziu do narodu wietnamskiego z okazji 7 rocznicy zbrojnego oporu oświadczył:

„Jeśli rząd francuski chce osiągnąć rozejm w drodze rokowań i jeśli pragnie pokojowego rozwiązania kwestii wietnamskiej, to naród i rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej gotowe są omówić tę sprawę”.

Komentując oświadczenie Ho Szi Mina dziennik „Paris Presse” podkreśla, że nabiera ono specjalnego znaczenia w chwili, kiedy Zachód przygotowuje się do prowadzenia rokowań z Moskwą.

raźnego stanowiska. Unika on tego skrętnie... Zachowanie się Bao Dala — podkreśla dalej dziennik — zależy od stanowiska Francji i USA, a w głównej mierze od wpływu jakiej Stany Zjednoczone wywrą na Francję, by przeszkodzić rokowaniom... Bao Da liczy na USA, by działała przeciwko Francji. Odnosi się wrażenie, że uzyskał on w tej sprawie gwarancje ze strony USA”.

## „Naród polski nie zgodzi się nigdy na to, by uzbrajali się znowu ci, którzy byli jego oprawcami”

Deputowany Loustaunau-Lacau o swych wrażeniach z Polski

PARYŻ. Na łamach dziennika „Le Monde” pisze o swych wrażeniach deputowany z partii chłopskiej Loustaunau-Lacau, jeden z uczestników wycieczki parlamentarzystów francuskich do Polski. Przypomina on tragiczny okres najazdu hitlerowskiego na Polskę i niewymowne cierpienia narodu polskiego aż do czasu, gdy hordy hitlerowskie zostały rozgromione przez Armię Radziecką.

Autor przypomina, że hitlerowcy traktowali naród polski z niezwykłym barbarzyństwem: — Sześć milionów Polaków wymordowano. Liczne rodziny zniknęły, a wiele rodzin zostało osieroconych. Doraźne egzekucje i masowe deportacje znały co dzień tę drogę męczennictwa, a krematoria obozów oświęcimskiego, w których spalono cztery miliony ludzi deportowanych z innych krajów Europy, pozostają straszącym świadkiem bezprzykładnej zbrodni przeciwko ludzkości... Miasta, miasteczka i wsie polskie zostały przeważnie zburzone. Przed opuszczeniem Polski żołnierze generała von

### Z frontu walki o plan

#### Cegielnia „Skala” wykonała plan roczny

W dalszym ciągu nadchodzą do naszej redakcji meldunki o wykonaniu planów rocznych przez poszczególne zakłady pracy. Ostatnio cegielnia „Skala” w Niezabyszewie zameldowała o wykonaniu planu rocznego w wypale. Sukces ten osiągnęła załoga dzięki szeroko zakrojonej współzawodnictwu pracy, coraz lepszej organizacji pracy oraz dzięki mobilizowaniu przez radę zakładową załogi do pełnego wykonywania planów dekadowych. W ostatnim okresie wyróżnił się w cegielni „Skala” w współzawodnictwie przodownik pracy Alfons Ostrowski oraz majster zakładu Kryzel.

W przyszłym roku, na skutek lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń produkcyjnych cegielnia „Skala” wyprodukuje o pół miliona cegieł więcej.

#### BETONIARNIE W BYTOWIE I ŚLUSKSU WYKONAŁY PLANY GRUDNIOWE

Pracownicy betoniarni w Bytowie zameldowali 14 grudnia o wykonaniu planu miesięcznego produkcji wyrobów betonowych. O dwa dni wcześniej, 12 bm., doniosła o wykonaniu planu grudniowego załoga betoniarni w Śluskach.

Wykonanie planów miesięcznych tych dwóch betoniarni zostało przyspieszone w ramach realizacji zobowiązań przedzjazdowych.

#### ZAOSZCZĘDZILI 4.500 TON WĘGLA

Robotnicy zatrudnieni w ślupskiej parowozowni wykonali na 30 dni przed terminem swoje długofalowe zobowiązania, zaoszczędzając 4.500 ton węgla pełnowartościowego.

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR załoga parowozowni zaoszczędzi dodatkowo do dnia rozpoczęcia Zjazdu, tj. 16 stycznia 1954 r., 500 ton węgla.



W ubiegłym tygodniu gościła w Polsce grupa parlamentarzystów francuskich. Na zdjęciu: grupa deputowanych francuskich na rynku w Krakowie podczas wędzania starego Krakowa.

dem Bacha wysadził w powietrze i spalił te dzelnie Warszawy, które ocalały podczas bombardowania. W ten sposób hitlerowcy dokonali w Warszawie dzieła, którego nie udało się im dokonać w Paryżu. Pewna dywizja SS zgłosiła ten sam los miastu Wrocław. Gdy zakończyła się wojna, na ród polski nie mógł nawet odnaleźć swych spalonych domów i — okryty żalobą, znękanymi cierpieniami i głodem — urządził się stopniowo w swych nowych granicach, ustalonych dla Polski przez Układ Poczdamski.

(Dokończenie na 2 str.)

## Uroczyste wręczenie odznak i dyplomów laureatom tegorocznych nagród państwowych

WARSAWA. Dnia 15 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia odznak i dyplomów laureatom tegorocznych nagród państwowych za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego, literatury i sztuki.

Na uroczystość przybyli członkowie rządu z wiceprezesa Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem i Piotrem Jaroszewiczem na czele oraz członkowie Komitetu Nagród Państwowych.

dium PAN — prof. J. Chalaśkiński, wygłaszając przemówienie okolicznościowe.

Następuje uroczysty moment wręczenia odznak i dyplomów. Wręczają je: wiceprezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz, wiceprezes Rady Ministrów P. Jaroszewicz i minister Szkolnictwa Wyższego — A. Rapacki. Składała on jednocześnie serdeczne życzenia i gratulacje laureatom.

Na sali zebrali się laureaci nagród państwowych, których osiągnięcia wzbogaciły życie naszego narodu, przyniosły nowe, nieprzemijające wartości naszej gospodarce, nauce i kulturze. Obok profesorów wyższych uczelni są tu inżynierowie, robotnicy — nowatorzy, pisarze, architekci i artyści.

Zgromadzenie poprowadził przewodniczący Komitetu Nagród Państwowych, członek Prezy-

W imieniu odznaczonych laureatów w dziedzinie nauki, 48 w dziedzinie postępu technicznego, 43 w dziedzinie literatury i sztuki.

W imieniu odznaczonych laureatów w dziedzinie nauki, 48 w dziedzinie postępu technicznego, 43 w dziedzinie literatury i sztuki.

(Dokończenie na 2 str.)

## Dodatkowe premie za terminowe wykonanie obowiązkowych dostaw trzody chlewnej

W celu zabezpieczenia pełnego i terminowego wykonania obowiązkowych dostaw, stanowiących ważny element spójnej ekonomicznej między miastem a wsią, tezy przedzjazdowe przewidują „utrzymanie na następne lata obowiązkowych dostaw na tym samym poziomie i rozszerzenie systemu ulg i zamlenników w obowiązkowych dostawach, co stwarza jeszcze bardziej sprzyjające warunki, by gospodarstwa chłopskie wykonywały obowiązkowe dostawy w pełni, terminowo i sprawnie”.

W okresie od 1 stycznia do 30 czerwca i od 1 do 30 września — 25 proc. ceny skupu.

W okresie od 1 lipca do 31 sierpnia — 40 proc. ceny skupu.

W okresie od 1 października do 30 listopada — 20 proc. ceny skupu.

Za wykonanie planu dostaw trzody chlewnej przed terminem rolnik otrzymuje premie w wysokości 10 proc. ceny skupu.

Należy przy tym jednak zaznaczyć, że premie będą wypłacane tylko tym rolnikom, dla których poszczególne terminy dostaw w terminach zostaną zatwierdzone przez prezydium gminnej lub powiatowej rady narodowej.

Każdy rolnik, zobowiązany do dostaw trzody chlewnej, winien więc we własnym interesie troszczyć się o to, aby dostawy te zostały wykonane w obowiązkowym, zatwierdzonym przez prezydium rady narodowej terminie. Przyczyni się to do sprawnego zaopatrzenia ludności pracującej miast w mięso i tłuszcz, a temu przyniesie dodatkowe korzyści w postaci wysokiej premii.

Aby ta pomoc państwa dla wsi pracującej w rozwijaniu hodowli została jak najpełniej wykorzystana, prezydium rad narodowych muszą zadbać o zapoznanie jak najszerszych rzesz chłopów z nowymi, niezwykle dogodnymi warunkami obowiązkowych dostaw trzody chlewnej i przy zatwierdzeniu opracowanych wspólnie z rolnikami terminarzy dostaw zapewnić chłopom możliwość maksymalnego korzystania z dodatkowych premii.

Aby zwiększyć dochodowość gospodarstwa chłopskiego i zapewnić zakładany w tezach przedzjazdowych dalszy intensywny rozwój hodowli, w roku 1954 wprowadzone zostanie dodatkowe premiowanie rolników za pełne i terminowe wykonanie obowiązkowych dostaw trzody chlewnej.

Wycieczka IX Plenum miała o rozbudowaniu bodźców materialnych, które zainteresowałyby chłopów pracujących w podnoszeniu produkcji. Dodatkowe premie, przewidziane w obowiązkowych dostawach trzody chlewnej na rok 1954, to jeszcze jeden przejaw troski ludowego państwa o potrzeby pracującego chłopstwa, o dochodowość jego gospodarstwa, o realizację zapowiedzianej na IX Plenum zwiększonej pomocy państwa dla wsi we wszystkich dziedzinach.

Wszyscy rolnicy indywidualni i spółdzielnie produkcyjne za wykonanie obowiązkowych dostaw trzody chlewnej ściśle według terminarzy dostaw otrzymują następujące premie:

### Ze świata

● PARYŻ  
12 grudnia w Damaszku odbyła się kolejna demonstracja studentów przed gmachem Uniwersytetu Syryjskiego, przeciwko wystawieniu sztuki obrażającej uczucia narodowe Arabów. Doszło do starć między demonstrantami a policją. Uczestnicy demonstracji obrzucili policję kamieniami.

● KOPENHAGA  
W niektórych gałęziach przemysłu duńskiego dają się zauważyć objawy kryzysu. W przemyśle obuwniczym wzrastają trudności zbytu. W przemyśle włókienniczym sytuacja pogarsza się. Coraz częściej są wypadki bankructwa firm tej gałęzi przemysłu.

● RZYM  
Dnia 15 grudnia o godzinie 6 rozpoczął się we Włoszech powszechny 24-godzinny strajk pracowników włoskiego przemysłu. Domagają się oni poprawy warunków bytu.



## Kolejarze brytyjscy przygotowują strajk na przyszłą niedzielę

LONDYN. Brytyjski Związek Kolejarzy wezwał swych członków do rozpoczęcia w nle dziele 20 grudnia, o północy strajku powszechnego, który ma trwać czas nieograniczony. Również pracownicy metra londyńskiego mają przyłączyć się do strajku. 15 grudnia przywódcy Związków Zawodowych Pracowników Warsztatów Kolejowych oznajmili, że przeszło 120 tysięcy członków ich związków weźmie udział w strajku kolejarzy.

## W. Brytania znosi zakaz eksportu broni do Hiszpanii frankistowskiej

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że rząd brytyjski zniosł obowiązujący dotychczas zakaz eksportu pewnych rodzajów broni i sprzętu wojennego do Hiszpanii frankistowskiej. Producenty brytyjscy będą mogli eksportować do Hiszpanii m. in. sprzęt lotniczy i samoloty wojenne o napędzie odrzutowym typu „Meteor” i „Vampire”.

## Deputowany Loustaunau-Lacau o swych wrażeniach z Polski

(Dokończenie z 1 str.)  
W toku swych tragicznych dzieł — pisze autor — naród polski dostarczył już wiele dowodów swej niezwykłej żywotności. Ci jednak, którzy dziś zwiedzają Polskę od wschodu na zachód, od północy na południe, we wszystkich kierunkach, tak jak my ją zwiedziliśmy, mogą stwierdzić naocznie, że na tej starej ziemi dokonano się cud — cud miłości dla zniszczonej ojczyzny...

Deputowany Loustaunau-Lacau pisze dalej, że Polska odbudowała z ogromnym petyzmem zabytki swojej kultury, historyczne dziedzictwo, kościoły.

Dzielnice mieszkalne poza wione charakteru historycznego wyposażono w wielkie nowoczesne gmachy i szerokie aleje, które uczyniły z Warszawy jedną z najpiękniejszych stolic Europy.

Autor stwierdza jednocześnie, że nie zdolano by zrealizować tego wspaniałego dzieła, gdyby nie to, że robotnicy polscy dokonali cudu wydajności pracy.

Z kolei autor omawia sprawę odbudowy i rozbudowy przemysłu polskiego, pisząc m. in.

— Odbudowa kopalń węgla, stoczni, elektrowni, zakładów

## W Sopocie urodzili się trojaczki

SOPOT. Dnia 11 bm. w Szpitalu Specjalistycznym w Sopocie urodziły się trojaczki, płci żeńskiej. Szczęśliwą matką jest Genowefa Wojsiak, żoną pracownika aparatu partyjnego. Mimo iż trojaczki urodziły się przedwcześnie, dzięki troskliwej opiece lekarskiej czują się dobrze. Również dobrze czuje się matka.

## Uroczyste wręczenie odznak i dyplomów laureatom tegorocznych nagród państwowych

(Dokończenie z 1 str.)  
Pracownicy nauki, powinniśmy starać się tak zorganizować swą pracę, by przyniosła ona jak największą korzyść naszemu państwu. W tym celu tematyka naszych prac musi być jak najściślej dostosowana do potrzeb życia gospodarczego, nie możemy dopuszczać do rozpraszenia naszych wysiłków, lecz musimy skoncentrować się na najpilniejszych w chwili obecnej zagadnieniach, które jasno zostały określone w wytycznych IX Plenum partii. Przyznane nam

## Załogi produkcyjne z całego kraju meldują o wykonaniu planów rocznych przed terminem

WARSZAWA 14 bm., tj. na 17 dni przed terminem Polskie Koleje Państwowe zameldowały o wykonaniu zadania Narodowego Planu Gospodarczego na rok bieżący w zakresie przewozu ładunków. Do końca bieżącego roku koleje przewożą dodatkowo około 9 mln. ton towarów.

Przedterminowe wykonanie planu przewozów osiągnięte zostało przede wszystkim przez usprawnienie pracy kolei, wyrażające się m. in. w średnim skróceniu obrotu wagonów towarowych o 6 proc. Oznacza to, że w 1953 r. uzyskano do przewozów dodatkowo bardzo poważną ilość wagonów. Gdyby trzeba było taką ilość wagonów wybudować, pochłonęłyby to dwa razy więcej stali, niż użyto jej na budowę mostu Śląsko-Dąbrowskiego w Warszawie. Drugim poważnym osiągnięciem kolei w bież. roku jest zmniejszenie zużycia węgla na 1000 brutto tonokilometrów o 7,3 proc. co stanowi oszczędność ok. 600 tys. ton węgla, tj. ilości równej półrocznej produkcji średniej wielkości kopalni.

Roczny plan przewozów wykonano przedterminowo w Polskiej Linii Lotniczej „Lot”. Na liniach krajowych osiągnięto lepszy niż w okresach poprzednich współczynnik wykorzystania zdolności przewozowej, co spowodowało znaczny spadek planowanych na 1953 r. kosztów jednostkowych przewozu.

WARSZAWA. Centralny Zarząd Przemysłu Owocowo-Warzywnego wykonał w dniu 12 bm., na 19 dni przed terminem, zadania produkcyjne na rok 1953. Do końca br. zakłady tego przemysłu dostarczają na rynek dodatkowo znaczne ilości wyrobów, m. in. win i miodów pitnych. Przemysł owocowo-warzywny wyprodukuje również ponad plan w br. wiele ton półfabrykatów, co umożliwi zwiększenie w 1954 r. operatywnych planów produkcyjnych.

WARSZAWA. O wykonaniu rocznego planu wg wartości zameldował w dniu 12 bm. Zarząd Przemysłu Maszynowego i Mechanizacji Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego, produkujący maszyny i urządzenia dla przemysłów spożywczych.

Przemysłu maszynowego mogła dokonać się dzięki sprzętowi dostarczonemu Polsce przez ZSRR... Z chwilą gdy wykończone zostaną etalownie Nowej Huty, którą zwiedziliśmy — a będzie to jedno z największych na świecie osiągnięć w tej dziedzinie — potencjał przemysłowy Polski do równa potencjałowi Francji. Oto prawda, którą stwierdziliśmy na miejscu.

Położenie geograficzne obecnej Polski ze swymi obecnymi granicami Odra i Nysa, z 500-kilometrowym wybrzeżem nadbałtyckim — to położenie kraju o zrównoważonych granicach i zasobach, o zapewnionych możliwościach harmonijnego rozwoju. W swoich częstokroć zawodnych, a niekiedy chimerycznych rachubach politycy muszą odjąć uwzględnienie tej żywej rzeczywistości: wkrzeszoną Polskę.

W zakończeniu swego artykułu deputowany Loustaunau-Lacau oświadcza:

— Naród polski doznał zbyt ciężkich doświadczeń, aby marzyć o czym innym jak o doprowadzeniu do końca w warunkach pokoju wspaniałego dzieła odbudowy, które przedświadczył.

Pewne jest jedno — i może to odczuć każdy, kto przybywa do Polski: naród polski nie zgodzi się nigdy na to, by zbierać się znowu ci, którzy byli jego oprawcami w dziełach do zaspokojenia swej buty i żądzy władzy.

Naród polski nie zgodzi się też nigdy, by kwestionowano prawa, które otrzymał od historii. Co do nas Francuzów, zwracamy z Polakami odwieczną przyjaźnię, która nigdy nie została podważona — powinniśmy zastanowić się głęboko nad pięknym przykładem, jaki daje nam naród polski pochłonęty odbudową swojej ojczyzny.

W związku z tym patriarcha Moskwy i Wschodu Aleksy upoważnił arcybiskupa Kraonodaru i Kubańską Hermogena do terminowego wyjazdu do USA w celu załatwienia spraw wewnętrzno-kościelnych w egzarchacie. — Próby uzyskania wizy na wyjazd do USA nie dały jednak wyniku przez czas dłuższy, a następnie spotkały się z odmową ze strony departamentu stanu.

Odmowa ta wywołała zdziwienie w kołach kościelnych. Według informacji uzyskanych przez korespondenta TASS, patriarchat moskiewski zamierza ponownie wystąpić o uzyskanie zezwolenia na wyjazd swego przedstawiciela do USA w nadziei, że wspomniana nieuzasadniona decyzja władz amerykańskich zostanie odwołana.

OPOLE. Na 26 dni przed terminem załoga Zjednoczonego Budownictwa Miejskiego w Opolu, wykonała swe roczne zadania, oddając do użytku 2.382 izby mieszkalne. Murarze, cieśle i malarze ZBM postanowili w Czyntie Przedjazdowym oddać ludzkom pracy dodatkowo do końca roku jeszcze 135 izb. To wysokie tempo, zawdzięcza załoga ZBM coraz szerszemu uzupelnieniu robót, które sięga już 90 proc. oraz stosowaniu przodujących metod pracy, ułatwiających zarazem walkę o jakość we współzawodnictwie kompleksowym o bezusterkowe oddawanie domów.

WARSZAWA. Roczny plan w asortymencie silników elektrycznych na przeszło miesiąc przed terminem wykonała młoda załoga uruchomionych w ub. roku Południowych Zakładów Wytwórczych Silników Elektrycznych w Tarnobrzegu. Dzięki temu do końca br. wyprodukować ma ona dodatkowo 4 i pół tysiąca silników elektrycznych.

Produkowane w tych Zakładach silniki znajdują m. in. szerokie zastosowanie w rolnictwie. Używane są do napędu różnego rodzaju maszyn rolniczych, jak niektórych typów młocarni, wialni, siewczarni i oczyszczalni.

## Rokowania Adenauera z ministrami spraw zagranicznych mocarstw zachodnich

PARYŻ. Prasa paryska poświęca wiele uwagi rokowaniom, które odbyły się w ostatnich dniach w Paryżu między Adenauerem a ministrami spraw zagranicznych Francji, Anglii i USA. Jak wiadomo, minister spraw zagranicznych Anglii Eden i sekretarz stanu USA Dulles przybyli do Paryża, by wziąć udział w sesji rady paktu północno-atlantyckiego, która rozpoczęła się 14 grudnia.

Dziennik „Figaro” podaje, że Dulles w rozmowie z Adenauerem zapoznał go z wynikami konferencji na Bermudach oraz poruszył sprawę konferencji przedstawicieli czterech mocarstw.

Z korespondencji prasy paryskiej wynika, że sekretarz stanu USA wykorzystuje swój pobyt w Paryżu w tym celu, by osiągnąć przyspieszenie ratyfikacji układu o „armii europejskiej” przez Francję. Ze słów komentatorów przebiega niepokoju wywołany rokowaniami ministrów mocarstw z zachodnich z Adenauerem, rzecznikiem remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Dzienniki zwracają uwagę na to, że Adenauer odpowiadając na konferencji prasowej w Paryżu na pytania korespondentów ujawnił swe odwetowe plany, atakując granice na Odrze i Nysie.

„Mówią, że zadanie kancelarza Adenauera — pisze dziennik „Liberation” — polega na tym, aby, uspokoić” Francuzów i wykażać im zalety armii europejskiej i zjednoczenia Europy... Adenauerowi udało się przekonać nas tylko co do jednego: że jego polityka jest kontynuacją polityki pan germańców, polityki Bismarcka, Wilhelma, Stresemanna i Hitlera”.

„Adenauer — pisze 12 grudnia br. dziennik „Monde” — może nie wiedzieć, że wielu Francuzów występuje przeciwko idej, w myśl której Francja wchodzi w skład europejskiej wspólnoty obronnej, mu siałaby zrezygnować częściowo ze swej suwerenności, podczas gdy Niemcy po wejściu do tej wspólnoty uzyskałyby niezależność... Adenauerowi nie może się oczywiście podobać klasyczna francuska koncepcja równowagi między wschodem a zachodem, ponieważ dla Francji koncepcja ta polegałaby na oparciu się o układ francusko-radziecki jako ewentualną przeciwwagę wszelkiemu nowemu naciskowi imperjalizmu i nacjonalizmu niemieckiego”.

Bidault omawiał w czasie spotkania z Adenauerem problem Saryru. Po spotkaniu opublikowano komunikat, który mówi o „osiągniętych sukcesach” w tej sprawie. Jednakże dziennik „France Soir” podkreśla, że „spotkanie Bidault i Adenauera wcale nie posunęło naprzód rokowań w sprawie Saryru”, ponieważ „oba partnerzy nie zmieniły swych poglądów”.

Wielki komunikat, który wysłał do USA w nadziei, że wspomniana nieuzasadniona decyzja władz amerykańskich zostanie odwołana.

## Wilhelm Pieck przyjął delegację robotników Fabryki Budowy Maszyn im. Ernesta Thaelmanna

BERLIN. Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przyjął 14 grudnia w swej rezydencji delegację załogi Fabryki Budowy Maszyn im. Ernesta Thaelmanna w Magdeburgu.

Członkowie delegacji przekazali prezydentowi w imieniu załogi przedstawicielstwa zobowiązanie zwiększenia produkcji i podniesienia jej jakości, podjęte z okazji przekazania tego radzieckiego przedsiębiorstwa w Niemczech na własność narodu niemieckiego. Robotnicy mówili o swych sukcesach produkcyjnych i gotowości aktywnej walki o szybką realizację nowego kursu rządu NRD.

Wilhelm Pieck gratulował im osiągnięć produkcyjnych i podkreślił wielkie znaczenie, jakie ma fakt przekazania tych

zakładów narodowi niemieckiemu dla realizacji nowego kursu. Wyrażając wolę wszystkich Niemców, prezydent domagał się, aby mocarstwa zachodnie w interesie narodu niemieckiego i pokoju podjęły podobne kroki.

— Przekazanie 33 przedsiębiorstw, należących do radzieckich towarzystw akcyjnych, jak również wielka pomoc udzielana przez rząd radziecki narodowi niemieckiemu w jego walce o pokojowe zjednoczenie Niemiec — oświadczył Wilhelm Pieck — stanowiła dobitne świadectwo przyjaźni narodu radzieckiego dla nas. Będziemy umacniać i pogłębiać tę przyjaźń z wielkim narodem radzieckim. Zapewniamy nam zwycięstwo w walce o naszą słuszną sprawę narodową.

## Oświadczenie strony koreańsko-chińskiej w sprawie jednostronnego przerwania przez USA rozmów na temat konferencji politycznej

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że przedstawiciele strony koreańsko-chińskiej Li Suk Bok i Huang Hua ogłosili wspólne oświadczenie, w którym zakładają stanowczy protest przeciwko jednostronnemu przerwaniu rozmów w sprawie konferencji politycznej przez przedstawiciela USA Deana. Strona koreańsko-chińska uważa, że ten nieuczynił nie usprawiedliwiony akt, który nastąpił w dniu 12 grudnia zignorując wyraźnie do udaremnienia rokowań między obu stronami.

Następnie przedstawiciele strony koreańsko-chińskiej przypominają, że konferencja polityczna w sprawie Korei miała opierać się na zasadzie równości obu stron, które podpisały rozejm i że wszystkie uchwały konferencji musiałyby uzyskać jednogłośnie zgodę obu stron, zaim użna się je za przyjęte. Rząd Stanów Zjednoczonych twierdził dawniej, że akceptuje te podstawowe zasady. Później jednak rząd USA z powodów, których nie ośmielił się ujawnić, począł występować przeciwko niej. Domagał się on, by również Związek Radziecki uznał za „jedną ze stron wojny” i dałby do ograniczenia kompetencji państw neutralnych. To nieuzasadnione stanowisko zostało wielokrotnie potępione przez delegację koreańsko-chińską. Co się tyczy procedury głosowania na konferencji politycznej, strona amerykańska żądała, by każda ze stron uczestniczących w konferencji głosowała jako jedna całość, co umożliwiłoby rządowi USA kontrolę innych rządów występujących po stronie amerykańskiej. Rząd USA domagał się jednocześnie, by żaden z 17 rządów uczestniczących w konferencji po stronie amerykańskiej nie był związany uchwałami konferencji, jeżeli nie zechce uznać tych uchwał. W ten sposób rząd południowo-koreański mógłby znowu pogwałcić rozejm.

Nie ulega wątpliwości — stwierdza oświadczenie — że stanowisko rządu USA może służyć jedynie planom wojowniczym elementom wbrew gorącym pragnieniom narodów całego świata, które dają pokojowe rozwiązania kwestii koreańskiej.

Oświadczenie przypomina również, że 18 czerwca 1953 roku, niezwłocznie po osiągnięciu porozumienia w sprawie jeńców wojennych, rząd Li Syn Mana, korzystając z możliwości ze strony rządu USA, pogwałcił to porozumienie, zatrzymując przemocą 27 tys. jeńców pod pretekstem ich rzekomej „ucieczki”. Dowództwo amerykańskie przyrzekło podjęcie kroków, które by spowodowały powrót tych „zbiegłych” jeńców. Później, gdy przyrzeczenia te nie zostały dotrzymane, dowództwo amerykańskie nie oponowało przeciwko zamiarom strony koreańsko-chińskiej przedstawienia tej sprawy na konferencji politycznej. Tymczasem obecnie przedstawiciel USA Dean oznajmił, że sprawy tej nie należy już w ogóle poruszać i potraktował zarzuty strony koreańsko-chińskiej, dotyczące zatrzymania jeńców jako rzekomą „obelgę”, czyniąc z tego pretekst do przerwania rozmów.

W konkluzji swego oświadczenia przedstawiciele strony koreańsko-chińskiej stwierdzają, że przebieg ostatnich wypadków niedwuznacznie dowiodł, że strona amerykańska stara się nie dopuścić do zwolnienia konferencji politycznej, uniemożliwić pokojowe rozwiązanie kwestii koreańskiej i utrzymać napięcie międzynarodowe. Strona koreańsko-chińska wypowiada się natomiast nadal za kontynuowaniem rozmów. Wyłącznie od rządu USA zależy wybór między obarczeniem się poważną odpowiedzialnością, za udaremnienie konferencji politycznej, za powrotem do Panmunjonu w celu wznowienia rozmów między obu stronami.

## Komunikat strony koreańsko-chińskiej

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja koreańsko-chińska, biorąca udział w rozmowach wstępnych w sprawie konferencji politycznej w Korei ogłosiła 15 grudnia następujący komunikat:

W dniu 14 grudnia br. delegat Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Li Suk Bok i delegat Chińskiej Republiki Ludowej Huang Hua wystosowali do przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Arthura Deana list, w którym wyzywała delegację amerykańską, aby stawiała się do Panmunjonu w dniu 15 grudnia o zwykłej godzinie w celu wzniecia udziału w rozmowach wstępnych, w sprawie konferencji politycznej. Do listu dołączone było oświadczenie dele-

gacji koreańsko-chińskiej z dn. 14 grudnia w sprawie jednostronnego przerwania rozmów przez delegację amerykańską.

Delegat Stanów Zjednoczonych Arthur Dean przesłał delegacji koreańsko-chińskiej odpowiedź, w której odmawia przybycia do Panmunjonu i kontynuowania rozmów wstępnych w sprawie konferencji politycznej.



# Wspólnym wzmocnionym wysiłkiem wypełnimy wskazania IX Plenum

## Dyskutujemy nad tezami

### Niewykorzystane bogactwo Ziemi Koszalińskiej glina i żwir

Tezy przedjazdowe naszej partii zakładają — „znaczny rozwój produkcji materiałów budowlanych, w celu pokrycia potrzeb państwowego budownictwa, wydawnego zwiększenia zaopatrzenia ludności wleśkiej w artykuły budowlane...”

Przed ceramiką materiałów budowlanych całego kraju, a więc i naszego województwa, postawione zostały konkretne zadania, wymagające uruchomienia rezerw. Trzeba przyznać, że na Ziemi Koszalińskiej są one ogromne. Zasoby surowcowe dla przemysłu materiałów budowlanych są w niektórych powiatach naszego województwa tak bogate, że według szacunkowych obliczeń, na podstawie badań geologicznych, mogą być eksploatowane przez blisko 300 lat.

Duże pokłady wysokogatunkowej gliny, nadającej się do produkcji materiałów cienkościennych, a także klinkieru, znajdują się w okolicach Pieńkowa, pow. Sławno, gdzie w 1954 roku dyrekcja WZPT MB zamierza odbudować i uruchomić nowoczesną cegielnię o rocznej zdolności produkcyjnej 6 milionów sztuk cegieł. Będzie to jedna z najnowocześniejszych cegielni przemysłu terenowego, o calorocnym cyklu produkcyjnym — ciągłość produkcji uzyskana będzie dzięki wybudowaniu sztu-

cznie ogrzewanych suszarni. Planowo cegielnia w Pieńkowie winna być oddana do użytku w czerwcu 1954 roku. Jednakże ambitną pracującą tam brygadę remontowej, majstra Węgrzyna z cegielni „Skala” w Niezabyszewie, jest uruchomienie cegielni w dniu święta ludzi pracy, to jest do 1 Maja.

Obecnie prowadzone są już roboty przygotowawcze; między innymi zakład oczyszczony został z gruzów, wysmolowano również dach. Robotnicy przystąpili już do szychowania gliny w ilości 1500 m sześć, potrzebnej dla przyszłej produkcji.

Drugą cegielnią, którą uruchomimy w przyszłym roku jest cegielnia Zieloniec koło Zielonca, o dwóch piecach wypalowych i zdolności produkcyjnej blisko 9 milionów sztuk cegieł rocznie.

Aby zorientować się, co to znaczy, podam dla przykładu, że na budowę trzech bloków mieszkalnych na osiedlu robotniczym przy ul. Władysława IV w Koszalinie dyrekcja ZBM zużyła ponad 2 miliony sztuk cegieł. Tak więc roczna produkcja dwóch cegielni — w Pieńkowie i Zieloncu — wystarczałaby na wybudowanie dalszych siedmiu bloków mieszkalnych we wspomnianym osiedlu.

Zapasy gliny, o równie wysokiej jakości, jak w okolicach Pieńkowa, mogą być tutaj eksploatowane przez okres co najmniej 100 lat.

Dla zwiększenia produkcji materiałów budowlanych konieczną się staje również odbudowa cegielni „Zamkowej” w Zieloncu, zniszczonej wprawdzie w 70 proc., ale posiadającej budynki i piece wypalowe w stanie zdolnym do użytku oraz duże zapasy surowcowe. Na odbudowę czekają też cegielnie w Stramicy, powiat Kołobrzeg i druga, obok „Skali”, cegielnia w Niezabyszewie. Również i tutaj pokłady gliny są wystarczające.

Rezerwy produkcyjne Ziemi Koszalińskiej tkwią również w eksploatacji żwiru. Dotychczas na skutek nieudolności organizacyjnej władz terenowych, sprowadzaliśmy żwir na potrzeby budownictwa koszalińskiego z odległych województw kraju, między innymi z lubelskiego, podczas gdy posiadamy własne, okazałe złoża żwirowe w powiatach takich, jak: Bytów, Słupsk, Drawsko i Wałcz. Brak zainteresowania dla tej sprawy zarówno ze strony rad narodowych, jak i dyrekcji WZPT powodował, że BPP-y Koszalińskie uprawiały „dziką gospodarkę” żwirem, nie zwracając uwagi na przepisy górnicze, dotyczące jego eksploatacji.

Aby położyć kres temu budowlanemu „klusownictwu” WZPT MB postanowił uruchomić w 1954 roku 10 nowych zwirowni, a w latach następnych rozbudowywać je.

Chcąc zaspokoić w większym niż dotychczas stopniu zapotrzebowanie wsi na materiały budowlane, zwiększymy także asortyment, wprowadzając do produkcji takie materiały, jak: sączki, dachówki i nawilżacze oraz produkowane ze szlaku (produkt uboczny kółtowni i elektrowni) żużłobe-

tony, służące do wyrobu kragów studziennych, płyt chodnikowych, pustaków, słupów ogrodzeniowych itp. Do produkcji żużłobetonów przygotowujemy Bytowski Zakład Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych. Zależy nam bowiem na tym, aby każde nasze przedsiębiorstwo specjalizowało się w określonym asortymencie produkcji.

Początkowo produkcja roczna żużłobetonu wynosić będzie 200 do 300 ton, nawilżaczy 5.000 sztuk, dachówek 30.000 sztuk oraz sączków 200.000 sztuk. W latach następnych produkować będziemy również wyroby cienkościenne, takie, jak: ferstery i akermany, a także rozszerzymy asortyment dachówek.

Perspektywy dalszego rozwoju ceramiki materiałów budowlanych na Ziemi Koszalińskiej są więc duże. Dla pełnej realizacji tych zadań potrzebna będzie pomoc i poparcie władz terenowych i centralnych oraz przewyłączenie oportunistycznego stosunku niektórych kierowników naszych przedsiębiorstw do uruchamiania nowożytności. Władom bowiem, że najłatwiejszą jest produkcja cegły, toteż nasze cegielnie produkują ją chętnie. Obecnie jednak sama produkcja cegły nie wystarcza. Wzrasta przecież stale zapotrzebowanie na materiały cienkościenne i to wyroby musimy oprócz cegły koniecznie produkować.

Chętnym zaznaczyć, że uruchomienie dwóch cegielni, o których była mowa wyżej, uzależnione jest od opracowania przez Wojewódzkie Biuro Projektów pełnej dokumentacji technicznej. Jeżeli otrzymamy w pierwszym kwartale 1954 roku dokumentację dla cegielni w Zieloncu, to będzie ona sama mogła do końca roku wyprodukować co najmniej 2 miliony sztuk cegły, czyli tyle, ile potrzeba na wybudowanie około 100 domków jednorodzinnych.

**HENRYK MALINOWSKI**  
dyrektor WZPT MB Koszalin

### Zalesienie inwestycyjne — jeden z ważnych problemów gospodarczych

Wielkie i porywające zadania planu 6-letniego wymagają uruchomienia wszystkich rezerw naszej gospodarki narodowej. Problem ten znalazł odbicie szczególnie w wytycznych IX Plenum KC PZPR, zaś dyskusja nad tezami na II Zjazd partii przyczyniła się niewątpliwie do ujawnienia szeregu tych rezerw oraz do wskazania sposobów ich uruchomienia, zmobilizuje ludzi pracy miast i wsi do wydajniejszej pracy nad ich realizacją.

Chcę zwrócić uwagę na poważne rezerwy w naszej gospodarce leśnej.

Stopień lesistości województwa Koszalińskiego wynosi 32,5 proc., a więc jest stosunkowo wysoki w porównaniu z resztą kraju (22 proc.).

Przy szybkiej rozbudowie przemysłu lesistość naszego państwa nie wystarcza dla pełnego pokrycia rosnącego zapotrzebowania na drewno. Z drugiej strony posiadamy jeszcze duże powierzchnie nieużytków, halizn, plazowin — lianych gruntów porolnych, których zalesienie stało się głęboką troską naszego ludowego państwa. Poza tym wskutek działań wojennych, połączonych z rabunkową gospodarką okupanta zostało całe kowłocze wyciętych 400 tysięcy ha najlepszych drzewostanów. Odrznięte powierzchnie naszych lasów zostały także nadmiernie przeredzone, co obniżyło ich dotychczasową zdolność produkcyjną. Takie częściowo zdewastowane obszary obejmują około 600 tysięcy ha lasów. Jeżeli dodamy do tego powierzchnię różnego rodzaju nieużytków, gruntów nienadających się pod uprawę rolną, zwiędłych płasków itp., których powierzchnia wynosi około 1 miliona ha, otrzymamy w sumie ca 2 miliony ha gruntów, które powinny zostać zalesione, a tymczasem są one w dużym stopniu wylądzone z udziału w procesie produkcji drewna.

Obecna powierzchnia leśna w Polsce wynosi 7.083.000 ha, w czym jednak — przez powierzchnię produkującą drewno — mieści się też powierzchnia związana wprawdzie z gospodarstwem leśnym, lecz nie przeznaczona do produkcji drewna. Wyniszczenie najcenniejszych drzewostanów przez okupanta oraz zniszczenia wojenne i przeredzenie istniejących drzewostanów spowodowały, iż przeciętny przyrost masy drewna w stosunku rocznym wyraża się dzisiaj niską cyfrą około 1,7 m<sup>3</sup> z jednego ha. Dlatego zagadnienie zalesienia posiada doniosłe znaczenie co znalazło swój wyraz w planie inwestycyjnym, który jest integralną częścią planu 6-letniego.

Bankowi Rolnemu została zlecona rola finansowania inwestycji leśnych, co zgodnie z obowiązującymi przepisami związane jest z czuwaniem nad prawidłowością i celowością wykonywanych inwestycji. W oparciu o dotychczasowe spostrzeżenia nasuwały mi się następujące uwagi zmierzające do poprawy dotychczasowego stanu zalesienia.

Powierzchnia planowana pod zalesienie tak bieżące jak i inwestycyjne w Koszalińskim Okręgu Lasów Państwowych wynosi ogółem 35.418 ha, nie wliczając nieużytków, o łącznej powierzchni 5.820 ha. Mamy jednak poza tym w naszym województwie duży areał gruntów porolnych możliwych do zalesienia. Wynosi on w przybliżeniu około 100 tysięcy ha gruntów o najgorszej jakości gleby. Grunty te dotychczas nie zostały jednak przez Państwowy Fundusz Ziemi definitywnie przekazane administracji Lasów Państwowych ze względu na nie zakończone akcje regulacji stanu posiadania. Należałoby więc jak najszybciej te akcje zakończyć ze względu na konieczność opracowania przez administrację leśną planu zalesienia tych obszarów.

Wobec tego proponuję:

- 1 Przystąpić do formalnego przekazania gruntów nie pozostających pod uprawą, a zalesionych przez samych gatunków pionierskich (głównie sosna i brzoza) administracji Lasów Państwowych przez rady narodowe (odnośnie gruntów wchodzących w skład Państwowego Funduszu Ziemi) oraz państwowe gospodarstwa rolne.
- 2 Opracować plan zalesienia tych gruntów przez administrację LP na podstawie nowoczesnych metod racjonalnej hodowli lasu w oparciu o naukę agrrobiologii radzieckiej.
- 3 Włączyć plan zagospodarowania tych gruntów do państwowego planu inwestycyjnego.

**lnż. STANISŁAW KOZIEJ**  
prac. Banku Rolnego w Koszalinie

Wielkie i porywające zadania planu 6-letniego wymagają uruchomienia wszystkich rezerw naszej gospodarki narodowej. Problem ten znalazł odbicie szczególnie w wytycznych IX Plenum KC PZPR, zaś dyskusja nad tezami na II Zjazd partii przyczyniła się niewątpliwie do ujawnienia szeregu tych rezerw oraz do wskazania sposobów ich uruchomienia, zmobilizuje ludzi pracy miast i wsi do wydajniejszej pracy nad ich realizacją.

Chcę zwrócić uwagę na poważne rezerwy w naszej gospodarce leśnej.

Stopień lesistości województwa Koszalińskiego wynosi 32,5 proc., a więc jest stosunkowo wysoki w porównaniu z resztą kraju (22 proc.).

Przy szybkiej rozbudowie przemysłu lesistość naszego państwa nie wystarcza dla pełnego pokrycia rosnącego zapotrzebowania na drewno. Z drugiej strony posiadamy jeszcze duże powierzchnie nieużytków, halizn, plazowin — lianych gruntów porolnych, których zalesienie stało się głęboką troską naszego ludowego państwa. Poza tym wskutek działań wojennych, połączonych z rabunkową gospodarką okupanta zostało całe kowłocze wyciętych 400 tysięcy ha najlepszych drzewostanów. Odrznięte powierzchnie naszych lasów zostały także nadmiernie przeredzone, co obniżyło ich dotychczasową zdolność produkcyjną. Takie częściowo zdewastowane obszary obejmują około 600 tysięcy ha lasów. Jeżeli dodamy do tego powierzchnię różnego rodzaju nieużytków, gruntów nienadających się pod uprawę rolną, zwiędłych płasków itp., których powierzchnia wynosi około 1 miliona ha, otrzymamy w sumie ca 2 miliony ha gruntów, które powinny zostać zalesione, a tymczasem są one w dużym stopniu wylądzone z udziału w procesie produkcji drewna.

Obecna powierzchnia leśna w Polsce wynosi 7.083.000 ha, w czym jednak — przez powierzchnię produkującą drewno — mieści się też powierzchnia związana wprawdzie z gospodarstwem leśnym, lecz nie przeznaczona do produkcji drewna. Wyniszczenie najcenniejszych drzewostanów przez okupanta oraz zniszczenia wojenne i przeredzenie istniejących drzewostanów spowodowały, iż przeciętny przyrost masy drewna w stosunku rocznym wyraża się dzisiaj niską cyfrą około 1,7 m<sup>3</sup> z jednego ha. Dlatego zagadnienie zalesienia posiada doniosłe znaczenie co znalazło swój wyraz w planie inwestycyjnym, który jest integralną częścią planu 6-letniego.

Bankowi Rolnemu została zlecona rola finansowania inwestycji leśnych, co zgodnie z obowiązującymi przepisami związane jest z czuwaniem nad prawidłowością i celowością wykonywanych inwestycji. W oparciu o dotychczasowe spostrzeżenia nasuwały mi się następujące uwagi zmierzające do poprawy dotychczasowego stanu zalesienia.

Powierzchnia planowana pod zalesienie tak bieżące jak i inwestycyjne w Koszalińskim Okręgu Lasów Państwowych wynosi ogółem 35.418 ha, nie wliczając nieużytków, o łącznej powierzchni 5.820 ha. Mamy jednak poza tym w naszym województwie duży areał gruntów porolnych możliwych do zalesienia. Wynosi on w przybliżeniu około 100 tysięcy ha gruntów o najgorszej jakości gleby. Grunty te dotychczas nie zostały jednak przez Państwowy Fundusz Ziemi definitywnie przekazane administracji Lasów Państwowych ze względu na nie zakończone akcje regulacji stanu posiadania. Należałoby więc jak najszybciej te akcje zakończyć ze względu na konieczność opracowania przez administrację leśną planu zalesienia tych obszarów.

Wobec tego proponuję:

- 1 Przystąpić do formalnego przekazania gruntów nie pozostających pod uprawą, a zalesionych przez samych gatunków pionierskich (głównie sosna i brzoza) administracji Lasów Państwowych przez rady narodowe (odnośnie gruntów wchodzących w skład Państwowego Funduszu Ziemi) oraz państwowe gospodarstwa rolne.
- 2 Opracować plan zalesienia tych gruntów przez administrację LP na podstawie nowoczesnych metod racjonalnej hodowli lasu w oparciu o naukę agrrobiologii radzieckiej.
- 3 Włączyć plan zagospodarowania tych gruntów do państwowego planu inwestycyjnego.

**lnż. STANISŁAW KOZIEJ**  
prac. Banku Rolnego w Koszalinie

### Możemy zwiększyć plony poprzez upowszechnianie dobrych doświadczeń kółek miczurinowskich

W dyskusji nad tezami przedjazdowymi niewiele na razie mówi się o tym, że wśród licznych środków, którymi zamierzamy osiągnąć wzrost produkcji rolnej, znaczną rolę odegrać może szeroka popularyzacja doświadczeń zdobytych przez miczurinowskie kółka wysokiego urodzaju. Chciałbym więc opowiedzieć o osiągnięciach naszego kółka miczurinowskiego w Piaszczyne, aby wskazać jak poważne znaczenie może mieć praca takiego kółka dla całej gromady.

W myśl wskazówek znalezionych w broszurach rolniczych zastaliśmy glebę nawożoną azotowymi i potasowymi, po czym zasadziliśmy otrzymane ze słupskiej krochmalni kwalifikowane ziemniaki odmiany „Pionier”. Poradzono nam ten gatunek, jako najlepszy nadający się w naszych warunkach.

Początkowo niektórzy śmiało się w naszych zabiegów, mówili „po co tyle starań — ziemniaki będą jak każde inne”.

Ale przestali się śmiać, kiedy okazało się jakie plony osiągnęto na półkach miczurinowskich. Rekordowy zbiór wyniósł 580 q z ha, a i na innych półkach wydajność wahała się od 300 do 400 kwintali z ha.

Zaczęliśmy też uprawianie międzyplonów, a przede wszystkim seradeli, która jest doskonałą paszą dla trzody chlewnej.

O naszych sukcesach zrobiło się głośno. Pisali o nich „Wiadomości Miasteczkie”, został zaproszony na Zjazd Produkcji Miczurinowców w Poznaniu.

Wyniki jakie osiągnęło nasze kółko przyciągnęły do nas wielu zwolenników. Przyjeżdżamy do kółka Jana Gostomezyka, Leona Gostomezyka, Bernarda Krauze i kilku innych rolników, a i pozostali coraz bardziej interesują się pracą naszego kółka.

I to jest chyba najważniejsze — bo przecież jeżeli nasze doświadczenia zdobyte na półkach miczurinowskich zastoso-

je cała gromada, to nie tylko osiągniemy zalecony wzrost plonów ziemniaków o 7 — 9 kwintali z ha, ale znacznie go przekroczymy. Dziś bowiem wydajność ziemniaków z ha, przeciętnie nie jest u nas większa jak 200 kwintali.

Nasze kółko nie ograniczy się ponadto do osiągnięcia wzrostu plonów ziemniaków. W najbliższym czasie chcemy zająć się naszymi zaniedbanymi łakami i przez oczyszczenie rowów melioracyjnych, nawożenie kompostem i nawozami sztucznymi osiągnąć poważny wzrost bazy paszowej. Wówczas przystąpimy do zorganizowania hodowli najlepszych gatunków trzody chlewnej, wysoce komlecznych krów i owiec.

Plany te są więc poważne i liczymy, że przy ich realizacji otrzymamy pomoc.

Program IX Plenum — to właśnie program szerokiej pomocy dla rolnictwa. Aby jednak pomoc ta do nas trafiła, musimy zmienić się stosunek Gminnej Rady Narodowej do naszego kółka i do naszej pracy. Nie można bowiem powiedzieć, aby zainteresowanie towarzyszy z GRN w Wałdowie, czy też z Wydziału Rolnictwa Prezydium PRN w Miastku było dostateczne. Zainteresowanie się nami tylko w czasie organizowania kółka. Potem już nie otrzymaliśmy żadnej pomocy czy też rady.

Osiągnięte dotychczas przez nas wyniki powinny skłonić towarzyszy z GRN i PRN do zmiany stanowiska, do poważnego potraktowania naszej pracy, oraz do jak najszybszego rozpropagowania miczurinowskich kółek wysokiego urodzaju, których praca może przyczynić się w poważnym stopniu do zrealizowania zadań podstawowych przed naszym rolnictwem w tezach przedjazdowych.

**HENRYK PRUSAK**  
przewodniczący kółka miczurinowskiego w grom. Piaszczyne gm. Wałdowo, pow. Miastko.

Jednym z czołowych zadań służby zdrowia jest zaopatrzenie farmaceutyczne. Jest zrozumiałym, że brak leków uniemożliwia leczenie.

W tezach do dyskusji przed II Zjazdem PZPR podkreślono, że mimo osiągnięć w dziedzinie ochrony zdrowia „...Siedź urzędów ochrony zdrowia jest jednak niedostateczna i wymaga dalszego zwiększenia, dla zapewnienia należytej opieki zdrowotnej”.

W miarę rozbudowy naszej służby zdrowia, spotykamy się z wzrastającym zapotrzebowaniem na leki. Temu wrażliwemu zapotrzebowaniu tylko z trudnością może nadążyć nasz przemysł farmaceutyczny. Co do wielu preparatów jesteśmy uzależnieni od importu zagranicznego. Z powyższych względów należy zwrócić większą uwagę na możliwość rozbudowy lecznictwa środkami roślinnymi. Do chwili obecnej zagadnienie to nie jest odpowiednio postawione. Istnieje wprawdzie Instytut badania roślinnych surowców leczniczych oraz państwowe przedsiębiorstwo handlu ziołami — centrala zielarska, a także Polski Związek Zielarski. Istnieje też komórka państwowego Instytutu leków, zajmująca się badaniem roślinnych

preparatów leczniczych, nie mniej jednak stwierdzić należy, że zagadnienie leku roślinnego nie weszło w teren. Sprawa ta nie zainteresowano w odpowiedni sposób dwóch najważniejszych członów, a to światła lekarskiego i producenta. W chwili obecnej lekarze bardzo mało interesują się możliwościami, jakie istnieją przed ziołolecznictwem. Znajomość leku roślinnego ogranicza się do stereotypowych preparatów z waleriany, naparstnicy, pokrzyki i jeszcze kilku innych, zapominając o setkach innych ziół i metod leczenia ziołowego. Drugim zagadnieniem jest zainteresowanie producenta. Przykładem tego jest nasze województwo, gdzie sprawa skupu ziół jest zaniedbana, a nikt nie interesuje się problemem hodowli ziół leczniczych. Województwo koszalińskie jest województwem rolniczym i w zakresie jego zainteresowań powinna leżeć rozbudowa plantacji roślin lecz-

### Nie zapominajmy o ziołach

niezych, a także budowa przemysłowa farmaceutycznych.

W chwili obecnej sprowadzamy niektóre lekarstwa za tak cenne dla nas dewizy, wtedy kiedy rozwijając produkcję roślinnych środków leczniczych, mogliśmy wymienić nasz surowiec ziołowy na inne przetwory leśnicze. Należy podkreślić, że liczne zagraniczne zakłady farmaceutyczne sprowadzają z Polski surowiec ziołowy, dostarczając później gotowe preparaty przygotowane z tych właśnie ziół.

Leczenie ziołowe cieszy się również dużym zaufaniem szerszych mas społeczeństwa. W roku bieżącym tytułem próby wprowadziliśmy na terenie sanatorium klinicznego „Borkowo” w Polczynie-Zdroju leczenie ziołami. Mimo krótkiego czasu przekonaliśmy się, że daje ono dobre rezultaty. Przyczyną się też do tego zafanuje chorego do tego rodzaju leczenia. W chwili obecnej jesteśmy dopiero w okre-

niezych, a także budowa przemysłowa farmaceutycznych.

W chwili obecnej sprowadzamy niektóre lekarstwa za tak cenne dla nas dewizy, wtedy kiedy rozwijając produkcję roślinnych środków leczniczych, mogliśmy wymienić nasz surowiec ziołowy na inne przetwory leśnicze. Należy podkreślić, że liczne zagraniczne zakłady farmaceutyczne sprowadzają z Polski surowiec ziołowy, dostarczając później gotowe preparaty przygotowane z tych właśnie ziół.

Leczenie ziołowe cieszy się również dużym zaufaniem szerszych mas społeczeństwa. W roku bieżącym tytułem próby wprowadziliśmy na terenie sanatorium klinicznego „Borkowo” w Polczynie-Zdroju leczenie ziołami. Mimo krótkiego czasu przekonaliśmy się, że daje ono dobre rezultaty. Przyczyną się też do tego zafanuje chorego do tego rodzaju leczenia. W chwili obecnej jesteśmy dopiero w okre-

niezych, a także budowa przemysłowa farmaceutycznych.

W chwili obecnej sprowadzamy niektóre lekarstwa za tak cenne dla nas dewizy, wtedy kiedy rozwijając produkcję roślinnych środków leczniczych, mogliśmy wymienić nasz surowiec ziołowy na inne przetwory leśnicze. Należy podkreślić, że liczne zagraniczne zakłady farmaceutyczne sprowadzają z Polski surowiec ziołowy, dostarczając później gotowe preparaty przygotowane z tych właśnie ziół.

Leczenie ziołowe cieszy się również dużym zaufaniem szerszych mas społeczeństwa. W roku bieżącym tytułem próby wprowadziliśmy na terenie sanatorium klinicznego „Borkowo” w Polczynie-Zdroju leczenie ziołami. Mimo krótkiego czasu przekonaliśmy się, że daje ono dobre rezultaty. Przyczyną się też do tego zafanuje chorego do tego rodzaju leczenia. W chwili obecnej jesteśmy dopiero w okre-

ście zbierania doświadczeń, możemy jednak na podstawie tego skromnego doświadczenia stwierdzić, że koniecznym jest stworzenie wielu klinicznie wyposażonych ośrodków leczenia ziołowego, które by z jednej strony leczenie to propagowały, z drugiej strony zajęły się badaniem wpływu leczniczego poszczególnych ziół, jak i wysobnionych z nich związków. Należy tu stwierdzić, że do tego celu specjalnie predystynowanymi są uzdrowiska. Ośrodki te muszą jednak łączyć swą pracę z klinikami szpitalnymi, jak i też innymi ośrodkami leczniczymi.

Reasumując, należy stwierdzić, że dla okęgów rolniczych naszego kraju, posiada duże znaczenie rozwój plantacji ziołowych. Możemy przez to osiągnąć lepsze zaopatrzenie rynku aptekarskiego, rozbudowując produkcje leków roślinnych, zwiększając tym samym samowystarczalność gospodarstwa na tym odcinku. Eksport zaś surowców i produktów roślinnych może przysporzyć państwu dodatkowe dewizy.

**Dr med. ADAM KAZIOR**  
kierownik klinicznych oddziałów przy Ośrodku Naukowym w Polczynie-Zdroju



## Niektóre braki i zaniedbania w rozwoju współzawodnictwa przedzjazdowego

— „Stawajcie wszyscy do współzawodnictwa pracy, do wielkiego ogólnonarodowego Czynu Zjazdowego — Niech stanie się on nowym źródłem siły i jedności naszego narodu w walce o pokój i plan 6-letni!” — wzywał uczestnicy warszawskiej narady aktywni związkowcy, inicjatorzy współzawodnictwa przedzjazdowego — „Walczmy o wykonanie z nadwyżką planów roku 1958, podnośmy nieustannie wydajność pracy, walczmy o oszczędność, wykorzystujmy wszelkie rezerwy produkcyjne, ulepszajmy jakość produkcji, umacniajmy sojusze robotniczo-chłopski, rozszerzajmy produkcję dla potrzeb całej pracującej...”

Na te gorące słowa apelu odpowiedziała już następnego dnia wieć koszańska, popłynęły meldunki z koszańskich zakładów pracy.

Jako pierwsze podchwyciły wezwanie załogi białogardzkiego węzła kolejowego oraz Słupskich Zakładów Przemysłu Zapałczanego, Cegielni w Złocieńcu i Niezabyszewie, pow. Bytów i wielu innych z zakładów produkcyjnych i usługowych.

Zobowiązania te, na ogół konkretne, przewidują przyspieszenie wykonania zadań rocznych, wyprodukowanie do datkowej ilości skóry gotowej, zapalek, tarcicy, cegły, tkanin wełnianych i wyrobów drzewnych. Do współzawodnictwa przedzjazdowego włączyły się, w większym niż dotychczas stopniu, zakłady podległe WZPT. Mamy zobowiązania załogi Fabryki Pleców w Darłowie, Zakładów Przemysłu Drzewnego w Bytowie itp.

Jednakże dotychczasowe zasługi współzawodnictwa nie można uznać za dostateczne. Współzawodnictwo przedzjazdowe nie objęło jeszcze szeregu zakładów np.: Parkietarni i Roszarni w Białogardzie. A potrzebny jest tu szczególnie duży wysiłek załogi dla dokonania przełomu w pracy tych zakładów. Współzawodnictwo pracy na czesie II Zjazdu, nie objęło jeszcze w dostatecznym stopniu mjejskich, powiatowych i gminnych rad narodowych, nie dotarło do pracowników kultury, inteligencji technicznej, nauczycieli, rzemieślników.

A przecież realizacja programu, zawartego w tezach przedzjazdowych dotyczy całego narodu, każdego człowieka pracy kochającego swój kraj. — „Aby lepiej żyć — pracujmy wydajniej, sprawniej, oszczędniej” — mówi towarzysz Bierut. Oznacza to konieczność włączenia się do ogólnonarodowego wysiłku każdego robotnika, pracującego chłopca i inteligenta, zwłaszcza zaś każdego członka partii!

Niektóre zakłady, przystępujące do Czynu Zjazdowego zwróciły uwagę na szeroki wachlarz podejmowanych zobowiązań. Tak więc Słowski Zakład Przemysłu Zapałczanego, Koszańska Fabryka

Mebli, Roszarnia w Koszalinie i Garbarnia w Białogardzie, zobowiązały się podnieść jakość i oszczędność produkcji, ZPW Złocieńca i ZPW Okonek — jakość tkanin wełnianych i zmniejszyć ilość odpadów, wiele zakładów postanowiło uruchomić dodatkową produkcję przedmiotów codziennego użytku.

Nie obserwujemy jednak masowego współzawodnictwa o lepszą jakość, trwałość, estetykę i różnorodność produkcji. Na apel Wiktora Saja, Wandy Sygdyk, Mariana Morawskiego i Władysława Góreckiego, znanych w kraju przodowników pracy, rzucony w końcu listopada br., załogi naszych zakładów dotychczas nie odpowiedziały.

Sprawie jakości poświęcono w tezach przedzjazdowych szczególnie dużo uwagi. Czytamy w nich — „walka o jakość produkcji winna stanąć w centrum uwagi wszystkich pracowników przemysłu”.

— Dobrze, ładne i trwałe — piszą w swym apelu do ludzi pracy całego kraju czterej przodownicy — muszą być wszystkie wyroby produkowane dla ludzi pracy. Smaczne musi być pieczywo, produkty mleczarskie, konserwy, wędliny i przyprawy. Solidnie wykonane, ładne i trwałe muszą być tkaniny i obuwie, wyroby dziewiarskie, meble i rowery, wyroby ceramiczne i inne artykuły powszechnego użytku — nie tylko z przodu, ale ze wszystkich zakładow.

Trzeba, aby ten nakaz partii dotarł do świadomości każdego kierownika, mistrza i robotnika zakładu również na Ziemi Koszańskiej. Istnieją wszelkie warunki, aby rozwinąć wśród naszych załóg bitwę o wysoką jakość produkcji. Oto przykłady. — Załoga działu tłoczni, mistrza Feliksa Kopymana ze Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych nie wypuściła w listopadzie br. ani jednego braku. Zmniejszyła o ilość braków w niektórych działach Koszańskiej i Słupskiej Fabryk Mebli, Zakłady Przemysłu Wełnianego w Okonku, Złocieńcu i Bobolicach podnoszą systematycznie wskaźnik produkcji i gatunku.

Ale troska niektórych tylko robotników, mistrzów czy nawet całych działów o jakość wyrobów dzisiaj już nie wystarcza. Musi ona objąć całe załogi, w 100 procentach.

Winę za to, że na odcinku jakości produkcji nie rozwinięto się szerokie współzawodnictwo pracy ponoszą również Wydz. Prod. ORZZ i Wydział Ekonomiczny KW. Brak ten może być usunięty, jeśli Wydział Ekonomiczny KW pokieruje poprzez podstawowe organy i zarządy partyjne w przemyśle dalszym rozwojem współzawodnictwa przedzjazdowego, jeśli zajmie się szczegółową jego analizą i oceną oraz kontrolą realizacji zobowiązań.

W kampanii podejmowania zobowiązań przedzjazdowych obserwujemy słaby jeszcze udział naszych techników i in-

żynierów. Wśród części z nich rozpowszechniło się błędne przekonanie, że partia wymaga od nich pracy przy warsztatach. Tak np. pracownicy inżyniersko-techniczni Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych zamłst stworzyć zadanie odpowiedzialne warunków technicznych do pełnej realizacji zobowiązań, np. postarać się o zmechanizowanie transportu wewnętrznego, postanowili sami pracować w zakładzie poza godzinami pracy.

Pomoc dozoru technicznego, zwłaszcza wyższego, w realizacji Czynu Zjazdowego jest oczywiście konieczna. Ale nie w tej formie, jak to sobie wyobrażają niektórzy nasi technicy i inżynierowie. Pomoc ta potrzebna jest przede wszystkim tam, gdzie w toku realizacji zobowiązań pojawiają się trudności natury technicznej. Tak np. załoga Fabryki Pleców w Darłowie zobowiązała się uruchomić dodatkową produkcję patelni, kierałów itp. z odpadów metalowych. Jak się okazuje, zdolność produkcyjna pleca żelaznego na dodatkowe potrzeby nie wystarcza.

Podobnych trudności można spotkać w zakładach pracy więcej. Któż, jeśli nie inżynierowie i technicy powinni sądzić ich rozwiązaniem? Zadanie polega na tym, aby średni i wyższy dozór techniczny włączył się pełniej, niż dotychczas, do przewidywania tych trudności, aby każdy na własnym stanowisku robotnym, w swoim zawodzie zobowiązywał się usprawniać pracę.

Partia oczekuje szczególnie zwiększonego wysiłku ze strony swych członków. Winni oni przyjmować na siebie najtrudniejsze zadania. Tam, gdzie wykonaniu zobowiązań zagrażają nowe, dodatkowe trudności, tam winni się zjawiać członkowie partii. Od nich bowiem, od najbardziej ofiarnego oddziału klasy robotniczej zależy przede wszystkim rozwój walki o pełne wykonanie programu wzrostu do brotytu naszego narodu.

I. LUBOJAŃSKA

## Towarzyszom z PGR okręgu szczecińskiego pod uwagę Upowszechnienie wiedzy rolniczej dźwignią podnoszenia plonów

„...stałe podnoszenie kwalifikacji kadry agronomiczno-technicznej oraz gruntowne i szerokie szkolenie zawodowe pracowników — oto zadania stojące przed aktywnym partyjnym i Związkiem Zawodowym Pracowników Rolnych i Leśnych”. (Z przemówienia towarzysza Bolesława Bieruta na IX Plenum KC PZPR).

Tezy do dyskusji przed II Zjazdem PZPR wskazują, że w celu zabezpieczenia dalszego i proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej i podniesienia poziomu stopy życiowej mas pracujących, niezbędne jest przyspieszenie tempa rozwoju produkcji rolniczej. Przed całym rolnictwem stoi więc zadanie podniesienia w ciągu najbliższych dwóch lat globalnej produkcji o około 10 proc., tj. o tyle, o ile wzrosła ona w ciągu ostatnich czterech lat. W 1955 r. zbiory zbóż w PGR-ach winny być o 150 — 170 tys. ton wyższe niż w roku 1952, a plony buraków cukrowych i ziemniaków winny wzrosnąć o 15 — 20 proc.

Zadanie to jest w pełni realne. Liczne przykłady z terenu naszego województwa wskazują na dużą nierównomierność produkcji w poszczególnych gospodarstwach PGR. Podczas gdy w jednych gospodarstwach plony zbóż wynoszą ponad 25, czy 30 q z ha, to w drugich nie sięgają nawet 10 q z ha. Wskazuje to na olbrzymie rezerwy tkwiące w naszym socjalistycznym rolnictwie.

Chodzi jednak o to, by PGR-y nie tylko w pełni stosowały podstawowe zabiegi agrotechniczne, ale również szerzej wprowadzały najbardziej postępowe metody uprawy, jak płodozmian trawopólny, siew krzyżowy, stosowanie granulowanych nawozów sztucznych, nawozów zmieszanych z kompostem, kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków itp.

Ważną dźwignią w podnoszeniu plonów jest upowszechnienie wiedzy rolniczej wśród robotników, brygadierów i kierowników gospodarstw PGR, zapoznanie ich z podstawowymi i nowoczesnymi metodami uprawy, aby mogli je następnie stosować w swej codziennej pracy.

Masowe szkolenie agrotechniczne, podobnie reszta jak w roku ubiegłym, zostało jednak poważnie zaniedbane w zespołach PGR okręgu szczecińskiego. Referent szkoleniowy OZ PGR w Szczecinku tow. Słowik stwierdza, że dotychczas nie rozpoczęto w zespołach żadnego szkolenia

agrotechnicznego. A dlaczego? Dlatego, że OZ PGR w Szczecinku wykazał kompletny brak zainteresowania i inicjatywy w zorganizowaniu szkolenia.

Instrukcja nr 70 Ministerstwa PGR w sprawie zorganizowania i prowadzenia pierwszego i drugiego stopnia szkolenia przykładowego brygadzystów upraw polowych i produkcji zwierzęcej, przesłana została do OZ PGR pismem z dnia 12 listopada. Zwracała ona uwagę na konieczność niezwłocznego rozpoczęcia szkolenia w myśl przesłanego programu. Tymczasem przeleżała ona w biurku blurokraty do 5 grudnia i dopiero wówczas wysłana została w teren. Trudno bowiem przypuszczać, aby wędrowała z Warszawy do Szczecinka aż ...23 dni. Okręgowy Zarząd PGR nie zorganizował również w myśl instrukcji narady szkoleniowej dla starszych agronomów i zootechników celem zapoznania ich z treścią i formami szkolenia, na co zwracało uwagę ministerstwo. Fakty te mówią same za siebie i nie wymagają chyba komentarzy.

W rezultacie szkolenie brygadystów opóźnione zostało co najmniej o 1 miesiąc. Nie pomyślano natomiast wcale o masowym szkoleniu agrotechnicznym dla robotników, o przeszkoleniu nielicznych kwalifikowanych jeszcze kierowników gospodarstw.

Robotnicy sami domagają się wprowadzenia szkolenia, rozumiejąc, że wpłynie ono na zwiększenie wydajności i jakości pracy, przyczyni się więc do wzrostu produkcji, do szybszego podniesienia stopy życiowej ludzi pracy.

Ta oddolna inicjatywa wystąpiła m. in. w zespole PGR Jezierzyn, w pow. człuchowskim, gdzie samorzutnie zorganizowano masowe szkolenie agrotechniczne oraz szkolenie kierowników gospodarstw. Dla uczczenia II Zjazdu PZPR załoga PGR Łomczewo, zespole Okonek postanowiła zwiększyć wydajność plonów. Aby móc wykonać podjęte zobowiązania — Informule nas przewodniczący RRZ tow. Stanisław Bomba — robotnicy zwrócili się do agronoma z prośbą o pouczenie ich, jak należy uprawiać glebę, aby wydała lepsze plony. Agronom oczywiście nie odmówił i wygłosił dla robotników odpowiednią pogadankę. Przygotowania do szkolenia przeprowadza się także w zespole PGR Białowś.

Przytoczone przykłady świadczą, że robotnicy doceniają potrzebę nauki, pragną doszkalać się zawodowo i podnosić swe kwalifikacje, by móc lepiej wykonywać powierzone im prace. Trzeba im tylko zapewnić możliwości nauki. Stąd wniosek dla OZ PGR w Szczecinku, który nawet nie wie o samorzutnie organizowanych kursach — trzeba niezwłocznie zorganizować masowe szkolenie przywarsztatowe. Okres zimowy jest krótki, na wiosnę trzeba już będzie przystąpić do prac polowych.

Nie wykazuje żadnego zainteresowania szkoleniem zawodowym Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i Leśnych, co przejawia się z kolei w bierności, a nieraz niechętności postawie niektórych przewodniczących rolnych rad zakładowych.

— Gdybyśmy chcieli zorganizować wszystkie przewidziane szkolenia, a więc ideologiczne, związkowe i zawodowe — mówi przewodniczący RRZ z zespołu PGR Grzmiąca Stefan Kaczmarek — to na pewno byłoby trudnością, którą można powiedzieć, że nie da rady.

Tow. Kaczmarek „z góry” więc przekreśla możliwość zorganizowania kursów. A przecież jednym z zadań organizacji związkowej winna być troska o podnoszenie poziomu politycznego i zawodowego pracowników. Nie wykazują też większego zainteresowania zorganizowaniem szkolenia zawodowego organizacje partyjne.

„Nauka rolnicza rozwinięta się w ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci ogromnie i wykazała, że ziemia może dawać wysokie urodzaje, jeśli uprawia się ją według wymagań nauki, jeśli się stosuje odpowiednie zmianowanie upraw, jeśli się zabezpiecza odpowiednie warunki współdziałania między rośliną a glebą, między uprawą roślin i hodowlą” — powiedział na IX Plenum KC PZPR towarzysz Bolesław Bierut.

Istnieją więc poważne możliwości podniesienia produkcji rolniczej. Trzeba tylko poznać i stosować sprawdzone przez praktykę najnowsze metody uprawy i nawożenia gleby. I o tym powinni pamiętać towarzysze z zespołów PGR i OZ PGR w Szczecinku, przystępując niezwłocznie, w co nie wątpliwy, do wzmocnienia szkolenia agrotechnicznego.

(R)

## Wieś posiada rezerwy surowcowe

Artykuły tekstylne, obuwie i galanteria skórzana cieszą się ogromnym popytem zarówno na wsi, jak i w mieście. By zwiększyć ich produkcję — na co wskazuje wyrażnie IX Plenum KC PZPR — musimy między innymi zwiększyć produkcję odpowiednich surowców, potrzebnych do ich wytwarzania.

Czy jest to zadanie osiągalne? IX Plenum KC naszej partii wskazało konkretne środki, które powinny przyczynić się do zwiększenia naszej własnej bazy surowcowej. Rezerwy naszej gospodarki są w tej dziedzinie bardzo duże. Weźmy przykład skóry. Gdyby każdy chłop, bijąc na własne potrzeby świnia, każdą skórę odstawił na punkt skupu, to uzyskalibyśmy rocznie średnio około 4 miliony sztuk skór, tzn. 11.200 ton gotowej, wyprawionej skóry, takiej, jaka jest potrzebna na teczki, torbki damskie i inne wyroby galanterii skórzanej.

Drugim przykładem, świadczącym o tym, że wieś może znacznie zwiększyć bazę surowcową, mogą być skórki królicze. Obecnie skupujemy ich rocznie w najlepszym wypadku nie więcej niż 4 miliony sztuk. Przy odpowiednim rozwinięciu hodowli królików, która jest łatwa i bardzo opłacalna, moglibyśmy uzyskać rocznie 25 milionów sztuk skórek oraz 75 milionów kg smacznego mięsa. Kiedy przeliczymy to na złoto, otrzymamy poważną sumę, którą wieś może zyskać bez zbytecznego wysiłku. Nasz przemysł zaś otrzymałby o 21 milionów skórek więcej do wyrobu futerek, rękawiczek, filcu i innych wyrobów galanterijnych.

Poważne rezerwy surowcowe istnieją we wszystkich gałęziach gospodarki rolnej. Zadaniem jednak wagi dla przemysłu, jak i dla całej naszej gospodarki posiada uprawa kultur technicznych, które z jednej strony zwiększają dochodowość gospodarstw chłopskich, z drugiej zaś dostarczają cennego surowca dla przemysłu lekkiego,

W Polsce kapitalistycznej uprawa roślin technicznych była zmonopolizowana w rękach obszarników, którzy w pogoni za jak największym zyskiem wszelkimi sposobami ograniczali uprawę tych kultur w małych gospodarstwach chłopskich.

Dziś chłop, kontraktujący buraki cukrowe, len, konopie, rzepak i inne rośliny techniczne, nie tylko, że nie musi dobijać się o prawo kontraktowania, lecz ma zapewnioną pomoc państwa i korzystne warunki zbytu. Państwo dostarcza mu odpowiedniego nasienia, nawozów sztucznych, zapewnia mu pomoc techniczną i fachową. Dzięki uprawom technicznym rolnicy podnoszą dochodowość i kulturę swego gospodarstwa.

Poważną pozycją w uprawie kultur technicznych jest len i konopie. Chłopi jednak często jeszcze nie dość jasno widzą korzyści, jakie im bezpośrednio przynosi uprawa tych roślin. A przecież ceny za ten surowiec i premie za terminową dostawę są wysokie, poza tym ci, którzy kontraktują len i konopie, mają prawa zakupu po cenach hurtowych artykułów tekstylnych w wysokości 60 proc. wartości dostarczanego surowca.

Zapotrzebowanie na artykuły lniane stale wzrasta, a ponieważ wieś nie dostarcza odpowiedniej ilości tego surowca, musimy sprowadzać rocznie tysiące ton włókna lnianego. Wielka część wyrobów lnianych idzie na wieś: 10 tys. ton sznurka do snopowiązalek, które eliminują żmudną pracę przy kręceniu powrosel i ręczne wiązanie snopków, 24 mln. sztuk worków rocznie, bielizna, obrusy, płachty gospodarskie, brezent itp.

Czy możemy zwiększyć produkcję lnianą? Oczywiście. Według obliczeń, przy wciąż postępującej mechanizacji rolnictwa, możemy pod uprawę lnianą przeznaczyć 200 tys. hektarów. Dzisiaj uprawa lnianą zajmuje zaledwie połowę tej przestrzeni i to gdzie

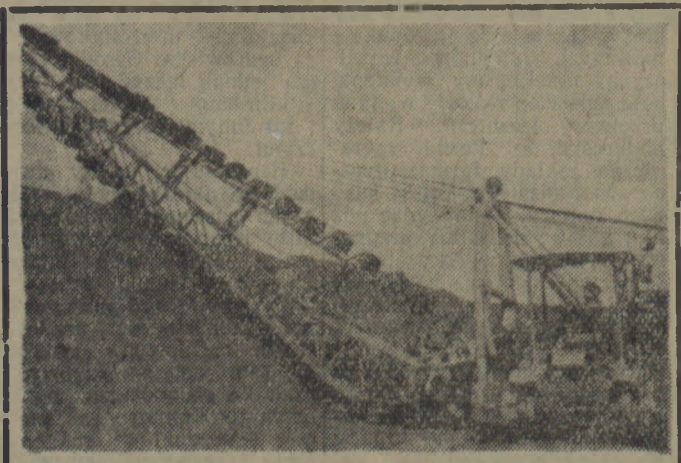
niegdzie dają się jeszcze zauważyć szkodliwe tendencje obniżania tego arealu. Ponadto nie zawsze poziom i dbałość o uprawę są właściwe. Zdarzają się wypadki, że nawozy i nasiona przeznaczone pod uprawę kultur technicznych są wykorzystywane do innych celów. Rolnicy tak postępujący nie tylko obniżają dochodowość swej gospodarki, ale też hamują produkcję wyrobów tak bardzo potrzebnych zarówno ludności miast, jak i wsi.

Podniesienie na właściwy poziom uprawy kultur technicznych, zwiększenie bazy surowcowej, to jedna z ważnych dróg do zwiększenia produkcji przemysłu lekkiego, do lepszego zaopatrywania społeczeństwa w niezbędne artykuły.

Toteż dla swego dobra, jak i dla dobra całej gospodarki narodowej chłop powinien lepiej, staranniej i więcej niż dotychczas uprawiać roślin przemysłowych. W celu zachęcenia chłopów do uprawy kultur technicznych należy jak najlepiej wykorzystywać zebrania gromadzkie, na których należy uzgodnić z poszczególnymi rolnikami zadania i warunki kontraktacji.

Chłop, ouszczający takie zebrania, powinien być nie tylko przeświadczony o korzyściach płynących dla niego z kontraktacji, ale powinien również dobrze rozumieć zadania, jakie stawia przed nim państwo ludowe, powinien rozumieć, że swym wkładem przyczynia się do lepszego zaopatrzenia przemysłu w surowce, a tym samym do wzrostu produkcji artykułów powszechnego użytku. Od chłopca i jego wysiłku zależy bowiem w dużej mierze tempo zaspokajania potrzeb ludzi pracy, a w ich liczbie i pracującym chłopstwie. Toteż aktywny partyjny i gospodarczy musi zrobić wszystko, aby unocznąć masom pracującągo chłopstwa znaczenia i wagę sprawy zwiększenia bazy surowcowej oraz zmobilizować ich do wykonania tego zadania.

T. PŁOŃSKI



Załoga Zakładów Eksploatacji Torfu „Kobrynskoje” (obwód Leningradzki), dzięki stosowaniu nowoczesnych maszyn, osiąga znaczne sukcesy w zakresie wydobycia. Na zdjęciu: przenośnik do przemieszczania torfu podczas pracy. Kierowca maszyny W. I. Lychow wykonuje dziennie 150 — 200 proc. normy. (Fot. — CAF)







**Nasz felieton**

# Słowa na wietrze...

„Dwa takie brązowe cuda pyszniły się na wystawie. Co to są? Jak polski Siatka pół godziny. Nos niemal przymarzył mi do szyby.  
„Dostałam premię. Jestem bardzo zadowolona. Popędziłam do sklepu. Przed wystawą nie mogłam wprost złapać ichu. Są, czy już nie ma? Są!!!  
Już mam je w rekach. Pięknie! Estetycznie, porządnie wy-

konane. „Chelmek”. No, postać się.  
„Proszę zapakować A który to numer? 39? Mnie potrzebny 36. Nie ma??  
„Gdzie jest drugi sklep z obuwiami?... Przecież obok — na sąsiedniej ulicy.  
Stuk niezliczonych tekturowych pudełek o ladę. Może się pomyliła? Może zamiast dziesiątków 40, 39, 41, 42 będzie

choćby jedna jedyna 36? Wyższą zawieszoną.  
„To już chyba ósmy czy dziesiąty sklep. Wszłam raczej z przyzwyczajenia. Są??  
36? Naprawdę! Omal nie ucałowałam zdumionej ekspedientki. Jak urzeczona wpatruję się w pudełko. Na wleczku wykalkulowane czarno i pedantycznie: 36.  
Jeszcze sekunda... Dwie... Sześć rozwiniętych papierowych bibulek... Czarni-elli!  
„Nieszczęście zbliża ludzi. Mam już sporo znajomych. Tych z wędrowek po sklepach. Pozdrawiam się przyjacielsko. Radzimy sobie nawzajem. Współczujemy ze zrozumieniem. Może na tej a tej ulicy, a może w tym, a tym sklepie...  
„Mijają tygodnie. Znajdą nas wszędzie. Snujemy się jak wdama. Z ulicy na ulicę, ze sklepu do sklepu. Szukamy w upragnionym kolorze, fasonie i w odpowiednim rozmiarze butów... palci... spodni... prochów... matynarek... kurtek... Chcemy ubierać się według swego gustu, chcemy wyglądać tak właśnie jak chcemy. Niepożądane są nam ubrania i buty o dwa, trzy numery za małe lub za duże. Nie chcemy być „odziani” na tabaczkowo, pomal dorowo, lub beznadziejnie czarno. Nie chcemy jasnozielonych pelis, fioletowych czapek, mdłych sukienek, ponurych garniturów.  
Czy żądamy czegoś nadzwyczajnego?  
„O nieobyczajni dystrybutorzy, o skamienniali kierownicy, o nieczule ekspedientki! Kiedyż nas dostrzeżecie???

## ODPRYSKI

**KORZYSTNE WARUNKI**

Belgijski przemysłowiec Śuderrick postanowił sprzedać swą fabrykę. W tym celu rozesłał on do wszystkich przemysłowców belgijskich pismo, w którym m. in. pisał, co następuje: „Zastanówcie się! W okolicy proponowanej wam fabryki siła robocza jest o 25 proc. tańsza, niż w innych częściach kraju. Będziecie mogli zolę fabryki dobierać według waszej woli spośród tysięcy miejscowych bezrobotnych”.

Oto działanie w praktyce praw rządzących ustrojem kapitalistycznym.

**SKOLENIE MORDERCÓW**

Amerkańską opinią publiczną wstrząsnęło nikczemne, bestialskie morderstwo, dokonane przez parę zwyrodniałców na kilkuletnim Bobby Greenlease. Mały Bobby został porwany, a od nieszczęśliwych rodziców zbrodniarze zażądali wysokiej sumy pieniężnej za oddanie dziecka. Suma ta została im wypłacona, jednak w obawie, by dziecko ich nie zdradziło, bandyci zamordowali je. Zbrodnia została wykryta. Mordercy — skazani na karę śmierci w komorze gazowej. Zdawałoby się, że na tym sprawa się kończy. Ale nie w Stanach Zjednoczonych... Bo oto z wykonania wyroku robi się widowisko. Przebieg powolnej śmierci zbrodniarzy będzie transmitowany przez radio. Nie dość na tym. Śmierci obojga zbrodniarzy przypatrywać się będą mogli widownicy dzięki specjalnie zainstalowanemu okienkom. Siedem tysięcy osób wyraziło życzenie przyglądania się egzekucji...  
I czyż w tych warunkach dziwić się można, że w USA co sekunda popełniane jest przestępstwo? Dwoje morderców zostaje zgładzonych, a na ich miejsce szkoli się dziesiątki innych, którzy później swe sadystryczne skłonności

wylodowują na Jędcach koreańskich, na Murzynach itp.

**BO KOLOR ICH SKÓRY BYŁ CZARNY**

W miejscowości amerykańskiej Columbia (Karolina Południowa) 47 żołnierzy, podoficerów i oficerów wsiada do autobusu. Po przejechaniu paru kilometrów autobus zostaje zatrzymany, otoczony przez policję. Wszyscy wojskowi zaprowadzeni pod eskortą do komisariatu i skazani na karę pieniężną w wysokości paruset dolarów każdy. Dlaczego?

Diłatego, że kolor ich skóry był czarny, a w autobusie siedziała jakaś biała wychowanka rasisty Mac Carthy'ego, którą oburzyła jazda w autobusie wraz z kolorowymi ludźmi.

Oto wiadomość, która niewątpliwie cieszy Adenauera i jego hitlerowskich generałów.

(Mat.)

(wól.)



Celem umożliwienia ludziom pracy jak najlepszego spędzenia czasów w ośrodkach zimowych FWP, oraz oddziałach PITK przygotowano do dyspozycji turystów dużą ilość sprzętu narciarskiego.

Na zdjęciu: magazyn wyposażenia sprzętu narciarskiego FWP Zakopane willa „Złocień”. (Fot. — CAF)

**BORYS POLEWOJ**

(Odc. 7)

# Narodziny eposu

I rzeczywiście faszyści rzucił się do ucieczki. Tym razem milczały karabiny maszynowe zagradzające odwrót. Widocznie i tam, w nieprzyjacielskim sztabie, uznano atak za odparty. Ale nagle zielona rakietą przeleciała mgliste powietrze. Co to ma znaczyć? Aha, tuż obok rozległy się detonacje. To bateria moździerzy. Myny z ostrzegawczym młauczeniem padały w krzaki. Ale nie darmo żołnierze pracowali całą noc, dubiąc w zamaryjnym gruncie. Leżą teraz w wąskich szczelinach, odłamki ze skowytym koszą nad ich głowami krzaki, obsypują ich gałkami, igliwie i zmarzną, nięta ziemia. Ale oni są cali! Cali, do dłaska!

Moździerze umilkły, ale w ciszy słychać już warkot silników. Czoił! To na pewno te same, o których meldował Hitlermow. O, właśnie wysuwały się z lasu. Czyżby zawróciło je na pomoc swoim? Maszynny, wyjął ciężko, przewalała się przez krawędź parowu.

Cofać się? Uciekać? Nie, przed czoiłem nie ma ucieczki. Uciekać — to znaczy zginąć. Tylko walczyć! Odepchnąć czoił! To jedyna szansa przeżycia i zwycięstwa. Wszystkie to w ułamku sekundy przemknęło przez głowę Malika, kiedy w lokach za sobą torbę nalaowaną granatami i butelkami z płynem zapalającym, pelił po śniegu, przecinając drogę czoiłom.

Maszyny szły w ulubionym przez hitlerowców szyku trójkątnym. Czoiłowa szła dokładnie w tym kierunku, gdzie ukryty za pnem leżał w dołku Malik. Posuwając się wciąż naprzód, czoił otworzył ogień z dział. Pociski leciały

gdzieś daleko, ponad głowami. „Po co oni tam strzelają? Przecież tam nikogo nie ma. Chcą nas ogłuszyć?” — pomyślał Malik w momencie, kiedy wyrwał granat z torby. Mignęła mu jeszcze myśl: „Oni sami się boją”.

Czoił sunął wprost na niego. Widział wyraźnie każdą rysę na pancernu. Na mgnienie stanął mu przed oczyma Szaszko, wspaniały i piękny w swym ofiarnym uniesieniu. W tej chwili maszyna z loskotem i chrzęstem przeszła tak blisko niego, że wypolerowane ogniw gąsienicy omal nie zmlądziły mu ręki. Malik odskoczył. Poderwał się jak sprężyna i cisnął granat. Ugodził w chłodnicę czoiła.

Podmuch uderzył go w pierś i odrzucił na bok. Uratowało go to od gąsienic drugiego czoiła, który skierował się wprost na niego. Malik nie stracił przytomności umysłu, ale było już za późno, by rzucić granat. Uchwyciłszy moment, wsunął granat pod gąsienicę, odskoczył i przylgnął do ziemi. Wybuch był tak silny, że czoił prawie zwałił się na bok. Szarpał się niezdarnie w tył i stanął. Za granatem poleciała butelka i w mgnieniu oka okrył go lepki, żółty kocioł płomienia.

Malik, mimo że ogłuszony, mimo że całe jego ciało przeżywał niby prąd elektryczny, ostry, kłujący ból, znów chwycił torbę. Ale co to? Trzy maszyny zahamowały i gwałtownie zavracały. Przeciw komu? Przeciw swoim? Ależ nie, one się cofają! W tej samej chwili, kiedy doszło to do jego świadomości, Malik zemdał.

Chłód śniegu przywrócił mu przytomność. Dwóch żołnierzy, czoiłując się po ziemi, wokół go w krzaki.

— A myśmy myśleli, że z was już placeli! — mówił ten, na którego plecach leżał Malik.

— No, no, przedził! Oni się znów do nas ryjem odwracają — popędzał go drugi, który mu pomagał.

Znalazłszy się w krzakach, w okopie, Malik usiadł na ziemi. Całe ciało miał obolałe. Wstrząsały nim dreszcze, ostre klucze stawało się coraz dotkliwsze. Mokra błizna lepiła się do łopatek i krępowała ruchy. Malik obejrzał się, obmacał. Nie, nie jest ranny. Chciwie przełknął grudkę śniegu.

## SPORT — SPORT — SPORT

**Z zagadnień SPO**

# Wykorzystać ostatnie dni roku na nadrobienie zaległości

Zamieszczona w poniedziałek 14 bm. w „Głosie Sportowca” tabelka ilustrująca wykanie planu zdobywania odznak SPO i BSPO przez nasze województwo wyraźnie wskazuje, że tegoroczny plan roczny jest poważnie zagrożony. Już tylko dni dzieła nas od zakończenia tego roku, a plan ogólnowojewódzki jest wykonany zaledwie w około 60 procentach. Na zaplanowanych 8.870 odznak, sportowcy naszego województwa zdobyli ich 5.514. Tak więc sportowcy nasi winni uzyskać jeszcze ponad trzy tysiące odznak.

Czy są jeszcze możliwości nadrobienia dotychczasowych niedociągnięć i braków?

Zanim odpowiemy sobie na to pytanie, warto przeanalizować jakie były błędy i kto ponosi winę za obecny stan rzeczy.

Zacznę od kół. Te najbliższe, a zarazem podstawowe ogniw naszego ruchu sportowego nie miały dostatecznej opieki i pomocy ze strony rad okręgowych zrzeszeń. Wymownym tego przykładem jest fakt, że są koła, które w br. nie zdobyły ani jednej odznaki. Do szeregu tych kół należa: Ogniw przy Zakładach Ślepych Elektrycznej w Białogardzie, Włókniarz przy rozszarnej białogardzkiej, Spółnia PZZ w Białogardzie, Start w Polczynie-Zdroju, Ogniw MRN w Człuchowie, Ogniw PRN w Kołobrzegu, Kolejarz oraz Spółnia przy PZGS i PSS w Mławie i wiele innych.

W samym Koszalinie, a więc pod bokiem rad okręgowych, większość kół nie wykazuje należytej aktywności w dziedzinie zdobywania odznak SPO i BSPO. Podobnie ma się rzecz w Słupsku.

Oprócz kół zakładowych mało inicjatywy w kierunku organizowania prób na SPO wykazują koła sportowe przy szkołach podstawowych. W powiecie białogardzkim SPS-y zdobyły zaledwie 60 odznak, w Drawsku — 2, w pow. kołobrzesckim — 26, a w Koszalinie — ani jednej. Te dane są jaskrawym przykładem, że w wymienionych kołach nie było należytej mobilizacji, w kół pracy nad zdobywaniem odznak, że rady kół zlekceważyły tę sprawę, względnie, że zrzeszenia, rozdzielając narzu-

cony im z góry limit na poszczególne koła, nie brały pod uwagę realnych możliwości swych ogniw.

Pod adresem rad okręgowych należy wysunąć jeszcze zarzut niedostatecznej kontroli nad przebiegiem zdobywania odznak i braku nlesienia pomocy słabo pracującym kołom.

Na zdobywanie odznak ujemnie wpłynął również brak zainteresowania pracą kół i zrzeszeń ze strony rad zakładowych z ORZZ w Koszalinie na czele.

Słabo na ogół pracowały także M i PKiF-y, które nie dbały w dostatecznym stopniu o sprawny przebieg realizacji planów, nie kontrolowały systematycznie ich wykonawstwa i w rezultacie — nie znają sytuacji w terenie — nie mogły należyście mobilizować aktywu sportowego do lepszej pracy.

Ważną przyczyną słabego przebiegu realizacji planu zdobywania SPO i BSPO w naszym województwie jest niedocenywanie sprawozdawczości i dokumentacji. Zrzeszenia i koła nie dbały o to, by ci sportowcy, którzy uzyskali wszystkie normy, otrzymali jak najszybciej odznaki. Np. w radzie powiatowej LZS w Mławie od długiego już czasu dokumentacja czeka na uporządkowanie i zatwierdzenie. Razem z dokumentacją czekają sportowcy wiejscy, którzy zupełnie słusznie domagają się zdobytych odznak.

Odpowiedzialność za to, że plan roczny wykonany został do 1 grudnia tylko w 60 proc. ponoszą również organizacje społeczne i polityczne z ZMP na czele. Organizacja ZMP-owska na terenie naszego województwa nie spełniła roli, jaką powierzyła jej wrzesniowa uchwała Biura Politycznego KC PZPR. Lekceważąc zagadnienie odznaki ZMP-owcy nie wyłowiali się ze swego zadania w zakresie podnoszenia sportowej sprawności młodzieży.

Jedynie kilka pionów w naszym województwie potrafiło nie tylko wykonać roczne zadania, ale nawet poważnie je przekroczyć.

Jako pierwszy plan wykonał Budowlani, którzy obecnie legitymują się 14-procentową

nadwyżką. Ostatnio na pierwsze miejsce wysunęła się Unia, mająca na swym koncie 159-procentowe zrealizowanie zadań rocznych, a II miejsce zajmuje ZS Włókniarz z 124 proc. planu rocznego.

Do końca roku pozostało niewiele czasu. Okres ten należy jednak wykorzystać do rozwinięcia jak najszerszej pracy wokół zdobywania odznak. Jeszcze teraz sportowcy mogą i powinni uzupełniać brakujące normy. Trzeba również, aby koła i zrzeszenia oraz komitety kultury fizycznej w terenie jak najszybciej uporządkowały posadaną dokumentację SPO i po skontrolowaniu jej zatwierdziły zdobyte odznaki. Termin składania dokumentacji w Komitecie KP-u mija bowiem z dniem 20 grudnia br.

Ambicją całego naszego aktywu winno być szybkie podciągnięcie planu wwyż, aby nadrobić dotychczasowe zaległości i nowy rok zacząć bez zadłużeń wobec społeczeństwa.

Niedociągnięcia tegoroczne winny nauczyć naszych działaczy kół i zrzeszeń, że zdobycie odznak BSPO i SPO wymaga ciągłej, systematycznej pracy.

Obecnie w całym województwie odbywają się zebrania, na których sportowcy wyciącają sobie zadania na rok następny. Trzeba, aby aktywi zdawali sobie sprawę z odpowiedzialności za nakreślone plany, a jednocześnie aby uwzględnił wszystkie realne możliwości kół.

**EDMUND FOLDA**  
Inspektor SPO WRKF

## Na szachownicy...

W piątej rundzie szachowych mistrzostw województwa koszalińskiego rozegrano dalsze spotkanie pomiędzy kołami (Parowozownia — Słupsk) i Budowlanym! (Koszalin). Zwyciężył szachista Słupski w stosunku 7,5:2,5. Punkt dla zwycięzców zdobył: Wyszyński, Bojczuk, Ukraiński, Kaczkowski, Konopka, Helena Eklert i Junior Semenluk, zaś partii swej nie rozstrzygnął Sadoczyński. Nie spodzianką spotkania była porażka Gregorczyka.

M. L.

Ale niezależnie od bólu kontuzji pierś jego rozperało uczucie triumfu, wszystko w nim śpiewało. Oto on, człowiek, pokonał czoił! Taką potęgę!

I znów przed jego oczyma — ostro, wyraźnie, jak żywa — stanęła postać Szaszki.

— Towarzyszu dowódco, usiadłcie w okopie, znów za czynając pracę — ostrzegł go żołnierz.

Wycofawszy się na przystojną odległość, czoił otworzył ogień. Z lasku znów zaczęła walić bateria moździerzy. Żołnierzom Malika pozostało w magazynkach zaledwie po kilka naboł. Było jasne, że trzeba się wycofać. Ale drogę do swoich odcinały czoił, stojące na skraju lasu. Malik spoznał na mapę. Poem zdecydowanym ruchem nakreślił punkcie linii w stronę przełęczną od swoich pozycji, prosto w las, na nieprzyjacielskie moździerze. Rozumował, że jedynie słusnym wyjściem będzie obejść łukiem przez las i okrężną drogą wrócić do swoich. Wiedział, że żołnierze ufają mu teraz bezgranicznie i że wypełnią każdy jego rozkaz.

Na czworakach przeczoił się wzdłuż koryta zamarylnego strumyka do skraju lasu, aż do tego miejsca, gdzie usadowiła się na dogodnych pozycjach nieprzyjacielska bateria. Złanił potem faszyści wysłał pocisk za pociskiem w krzaki, gdzie już teraz nikogo nie było. Na milczący znak Malika, wśród huku wystrzałów, żołnierze rzucili się na obsługę moździerzy, rozprawili się z nią ostatnimi nabojami, zabrali całą ręczną broń, a nawet dokumenty, i uciekszolidliwszy moździerze, zniknęli w lesie.

Zrobił duży łuk przez największy gąszcz leśny i wrócił na pozycję pułku bardzo późno. Malik bez uprzedniego zameldowania podniósł zasłone ziemianki dowódcy. Siedzący za stołem dowódca pułku, podpułkownik Karpow i jego komisarz Muchomiedarow obejrzeli się i zerwali na równe nogi, wytrzeszcząc oczy na stojącego u wejścia Malika w podartym, zakrwawionym płaszczu ochronnym. Na twarzach ich malowało się najwyższe zdumienie.

(Ciąg dalszy nastąpi)